

# Remigiusz Sobański

---

## Czy dokumenty prywatne zdobyte w sposób niegodziwy są dopuszczalne jako dowody w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa?

---

Ius Matrimoniale 8 (14), 133-145

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Remigiusz Sobański

## Czy dokumenty prywatne zdobyte w sposób niegodziwy są dopuszczalne jako dowody w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa?<sup>1</sup>

### 1. Dokumenty publiczne i prywatne

W procesie kanonicznym dowód z dokumentów nabrał znaczenia wraz z umocnieniem przez Innocentego III pisemności procesu jako zasady obowiązującej<sup>2</sup>.

Dokumenty (*instrumenta, documenta, scripturae*) zaliczano do *probationes praeconstitutae*, czyli istniejących już przed wszczęciem sporu, a w trakcie procesu przytoczonych i przedkładanych (*productio instrumentorum*). Rozróżniano dokumenty publiczne, sporządzone „ręką publiczną” (*manu publica*) przez osobę sprawującą urząd publiczny i z zachowaniem wymaganych formalności<sup>3</sup> oraz prywatne. Dokumentom publicznym przypisywano moc dowodową we wszystkim, co w nich stwierdzano wprost i bezpośrednio. Waler ten opierano na domniemaniu, że osoba sprawująca urząd publiczny jest prawdomówna w sprawach przez siebie w dokumencie wprost i bezpośrednio poświadczanych.

Dokumenty prywatne to wszystkie pisemne utrwalenia treści intelektualnych, nie spełniające wymogów dokumentów publicznych. Mo-

---

<sup>1</sup> Artykuł napisany do: Z problematyki dokumentu. Księga pamiątkowa ku czci prof. Antoniego Felusia, red. T. Widła, Katowice (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2002 – i tamże pierwotnie opublikowany.)

<sup>2</sup> Sobór Laterański IV (1215), c. 38: „De scribendis actis, ut probari possint”, w: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, wyd. J. Alberigo (i i.), Bologna 1973, 252. Przedtem, od Grzegorza I, na piśmie musiał być sporządzony wyrok: „winno się sądzić na piśmie, tam bowiem (chodzi o Nov. 90,9 – d. m.) jest nakazane, by wyrok ogłoszony nie na piśmie nie zasługiwał nawet na nazwę wyroku” – *Épist.* XIII, 50, w: Św. Grzegorz Wielki, *Listy*, tłum. J. Czuj, Warszawa 1955, IV, 225.

<sup>3</sup> Niektórzy autorzy uznawali za publiczne jedynie dokumenty sporządzone przez notariusza – tak E. Schmalzgrueber, *Ius ecclesiasticum universum*, Ingolstadii 1717, III, tit. 22, n. 36.

gą to być pamiętniki, dzienniczki, wspomnienia, korespondencja, spisane ustalenia... Przedkładający winien udowodnić ich autentyczność – przez przyznanie pozasądowe strony przeciwnej, przez świadków lub przez ekspertyzę grafologiczną. Dokumenty takie – czy to uznane przez stronę<sup>4</sup>, czy to dopuszczone przez sędziego – mają „taką moc dowodową przeciwko autorowi lub temu, kto go podpisał, i posiadającym od nich sprawę<sup>5</sup> jak przyznanie pozasądowe” (k. 1542)<sup>6</sup>. Natomiast przeciwko stronie, która nie jest autorem dokumentu ani zań nie odpowiada, dokument prywatny nie ma większej mocy niż oświadczenie stron nie będące przyznaniem się (k. 1542)<sup>7</sup>. Dokumenty jako środki dowodowe można przedłożyć we wszystkich procesach kanonicznych, w tym także w procesie o nieważność małżeństwa<sup>8</sup>.

Poniżej pragniemy rozważyć kwestię, czy w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa można wykorzystać dokumenty prywatne zdobyte podstępnie (np. pamiętniki pozwanej znalezione przez powoda w jej biurku, albo prywatne listy pozwanej do przyjaciółki dostarczone przez adresatkę powodowi).

Dokumenty jako środek dowodowy są we wszystkich procesach kanonicznych dopuszczone mocą prawa (k. 1539). Dotyczy to także dokumentów prywatnych. Sędzia nie może odrzucić dokumentu tylko dlatego, że jest prywatny. Jeśli autor dokumentu wezwany do jego potwierdzenia, odmawia jego uznania lub milczy, sędzia musi zdecydować o jego dopuszczeniu lub odrzuceniu, przy czym strona może nalegać na dopuszczenie dowodu (k. 1527 §2), przedstawiając swoje argumenty. Decyzje sędziego nie podlegają ani odwołaniu ani zaskarżeniu (k. 1527 §2

---

<sup>4</sup> „Uznane przez stronę” – to znaczy uznane przez tę stronę procesową, przeciwko której mają stanowić dowód – K. Lüdicke, *Münsterischer Kommentar*, ad 1542, 3.

<sup>5</sup> Np. spadkobiercy.

<sup>6</sup> „Ideoque epistulae istae, licet plenam fidem contra matrimonium de se non faciant, tamen possunt corroborare vel adiuvare argumenta desumenda, ex attestationibus, ita ut ex cunctarum earum rationum congerie hauriatur certitudo moralis circa validitatem vel nullitatem matrimonii controversi” – wyrok c. de Lanversin z 26.6.1991 – *Rotae Romanae Decisiones...*, 83 (1994) 425.

<sup>7</sup> Nazwy „obcy” w k. 1542 („przeciwko obcym ma taką moc jak oświadczenia stron nie będące przyznaniem się, według przepisu k. 1536 §2”) nie należy rozumieć, jakoby chodziło o osoby trzecie – K. Lüdicke, *Münsterischer Kommentar*, ad 1542, 6.

<sup>8</sup> Dla spraw o nieważność małżeństwa, w których przedłożono jako dowód nie podlegający żadnemu sprzeciwowi lub zarzutowi dokument świadczący o istnieniu przeszkody zrywającej lub o braku formy kanonicznej, przewiduje się procedurę skróconą, tzw. „proces oparty na dokumentach” – k. 1686-1688.

w powiązaniu z k. 1629 n. 5). Sędzia może zmienić swą decyzję, czy to na wniosek stron czy to z urzędu po wysłuchaniu stron (k. 1591)<sup>9</sup>.

Sędzia, o którym wyżej mowa, to w procesie o nieważność małżeństwa przewodniczący trybunału kolegiального (ewent. sędzia ponens – k. 1677 §1 i 4). Sędzia może audytorowi wyznaczonemu do przeprowadzenia instrukcji sprawy powierzyć decyzje o tym, które dowody i w jaki sposób będą zbierane (k. 1428 §3). Sędzia może skorygować decyzje audytora.

## 2. Dowody godziwe

Przytoczone – i dopuszczone – mogą być „dowody jakiegokolwiek rodzaju, które wydają się pożyteczne dla poznania sprawy i są godziwe” (k. 1527 §1). W niniejszych rozważaniach chodzi o takie dowody, których pożyteczność dla sprawy nie podlega wątpliwości, pytanie brzmi natomiast, czy można uznać je za godziwe.

„Godziwe” to w urzędowym polskim wydaniu Kodeksu przymiotnik użyty dla przetłumaczenia łacińskiego (probationes) „licitae”. Przymiotnik „licitus” znaczy zarówno „godziwy”, jak też „dozwolony”<sup>10</sup>. W obiegu kanonicznym przymiotnik ten oznacza przede wszystkim dozwoleńczość czynności – czyli ma znaczenie prawne. W Kodeksie Prawa Kanonicznego<sup>11</sup> zarówno przymiotnik „licitus”<sup>12</sup> jak też przysłówki „licite”<sup>13</sup> występuje w znaczeniu prawnym. Jednak przepis „mogą być przytoczone dowody dozwolone”, nie miałby sensu, stąd trzeba przyjąć, że w k. 1527 §1 przymiotnik ten występuje w znaczeniu etycznym – chodzi o dowody godziwe<sup>14</sup>. Godziwość czy niegodziwość dowodów

---

<sup>9</sup> Również trybunał kolegialny może podjąć uchwałę o wznowieniu postępowania dowodowego, w tym także o dopuszczeniu dowodów odrzuconych przez przewodniczącego – S. Villegiante, *Il diritto di difesa delle parti nel processo matrimoniale canonico*, w: *Studi di diritto canonico matrimoniale e processuale*, II, Roma (b. r. w), 29.

<sup>10</sup> *Słownik łacińsko-polski* pod red. M. Plezi, Warszawa 1969, III, 360.

<sup>11</sup> Odnośnie do Kodeksu z r. 1917 p.: R. Köstler, *Wörterbuch zum Codex Iuris Canonici*, München-Kempten 1927, ad v. licite i licitus, s. 212.

<sup>12</sup> K. 841; 905 §1; 1066; 1083 §” i 1145 §2.

<sup>13</sup> Ich wykaz p. X. Ochoa, *Index verborum ac locutionum Codicis Iuris Canonici*, Roma 1983, 243 (v. licite).

<sup>14</sup> Tak też: K. Lüdicke, *Münsterischer Kommentar*, 1527, i J. -P. Schoupe, *Comentario exegetico al Código de Derecho Canonico*, IV, 2, 1283. We włoskim przekładzie oddano „licitae” (z k. 1527 §1) przez „licite” (*Codice di Diritto Canonico. Testo ufficiale e versione italiana...*,

wynika w tych przypadkach nie z „natury” przedłożonych dokumentów, lecz ze sposobu ich uzyskania – czy to przez wymuszenie (np. torturami) czy to w inny niegodziwy sposób. Dokumenty wykradzione lub wyludzone trzeba uznać za uzyskane w sposób niegodziwy, sędzia winien je przeto odrzucić, chyba że druga strona zgadza się na ich wykorzystanie. Już wtedy, gdy normy kanonicznego prawa procesowego jeszcze nie nakazywały odrzucenia dowodów niegodziwych, autorzy prezentowali pogląd, że każdy może przedstawiać dokumenty będące w jego posiadaniu, byleby nie zdobył ich podstępem, nie otrzymał ich z zastrzeżeniem zachowania tajemnicy albo też nie zawierały treści z natury swej tajnych<sup>15</sup>. Nie pisano jednak o obowiązku sędziego odrzucenia takich dowodów, lecz przyznawano mu prawo ich odrzucenia<sup>16</sup>. Wynikało to z tradycji kanonicznej pozostawiającej sędziemu dużą swobodę w podejmowaniu kroków prowadzących do poznania prawdy<sup>17</sup>. Zastrzegano atoli, że w sprawach dobra publicznego (jak np. w sprawach małżeńskich), sędzia może zażądać od każdej ze stron, by przedłożyła dowód przemawiający przeciwko niej<sup>18</sup>.

Norma k. 1527 §1 mieści się jednak wśród przepisów dotyczących zwykłego procesu spornego<sup>19</sup>. Nasuwa się przeto pytanie, czy winna ona znaleźć zastosowanie również w procesach specjalnych, w tym także w procesie o nieważność małżeństwa.

### 3. Dowody „niegodziwe” w procesie o nieważność małżeństwa

Przepisy regulujące postępowanie w procesie o nieważność małżeństwa nie zawierają specjalnych norm dotyczących dopuszczenia

---

Roma 1983), w hiszpańskim przekładzie przez „licitas” (*Codigo de Derecho Canonico. Edición anotada...*, Pamplona 1983), w niemieckim urzędowym przez „zulässig” (*Codex des Kanonischen Rechts. Lateinisch-deutsche Ausgabe...*, Kevelaer<sup>4</sup> 1984), w *Münsterischer Kommentar...* przez „erlaubt”.

<sup>15</sup> M. C. a Coronata, *Institutiones iuris canonici*, III: *De processibus*, Taurini<sup>3</sup> 1948, n. 1351, s. 256.

<sup>16</sup> F. X. Wernz, P. Vidal, *Ius canonicum*, VI: *De processibus*, Romae 1927, n. 512, s. 461.

<sup>17</sup> F. Roberti, *De processibus*, Romae 1926, II, n. 227, s. 29.

<sup>18</sup> F. X. Wernz, P. Vidal, tamże.

<sup>19</sup> Proces ten wywodzący się z rzymskiego procesu kognicyjnego i udoskonalony przez kanonistów, opiera się na zasadzie prawdy formalnej, tzn. udowodnionej wobec sędziego (por. k. 1536 §1). Por. G. Rossi, *Consilium sapientis iudiciale. Studi e ricerche per la storia del processo romano-canonico (secoli XII-XIII)*, Milano 1958.

lub odrzucenia dowodów. Nie znaleźli w nich żadnego odbicia fakt, że sprawy o nieważność małżeństwa dotyczą dobra publicznego<sup>20</sup>. Nie pozostaje natomiast bez znaczenia przy dopuszczaniu dowodów to, że w procesie o nieważność małżeństwa nie chodzi o zaspokojenie roszczenia ani o rozstrzygnięcie sporu<sup>21</sup>, lecz o stwierdzenie faktu prawnego. Chodzi w nim o stwierdzenie obiektywnej prawdy – nie prawdy formalnej tylko, lecz materialnej<sup>22</sup>. Właśnie ze względu na to, że celem postępowania jest ustalenie prawdy, wprowadzono w sprawy dobra publicznego elementy procesu inkwizycyjnego (k. 1536 §2) i nakazano sędziemu postępować także z urzędu (k. 1452 §1). Również te procesy zostają wdrożone skargą i zakładają aktywność przynajmniej jednej ze stron procesowych, ale sędzia ma obowiązek zarządzić przeprowadzenie dowodów przydatnych dla wyświetlenia prawdy materialnej. Czy może więc odrzucić dowód, zdobyty wprawdzie podstępnie, ale użyteczny dla ustalenia prawdy, co jest przecież celem procesu?

Jasno rysuje się napięcie między obowiązkiem sędziego ustalania prawdy materialnej i respektowaniem zasady etycznej, wedle której cel nie uświęca środków. Sędzia kościelny nie powinien dopuścić do tego, by zastosowany podstęp przyniósł stronie procesowej korzyść<sup>23</sup>. Niewątpliwie, strona przedkładająca dokument zdobyty podstępem kieruje się chęcią uzyskania korzystnego dla siebie wyroku, ale jednak w procesie o nieważność małżeństwa chodzi o dobro publiczne. Fakt ten nie pozostaje bez znaczenia dla postępowania dowodowego<sup>24</sup>, ale nie znosi zasady, iż cel nie uświęca środków. Realizacja dobra publicznego nie usprawiedliwia stosowania środków niegodziwych.

Trzeba jednak przypomnieć, że obowiązek realizacji tego dobra ciąży na obydwu stronach. Stąd obowiązek sędziego zwrócenia się o zgo-

---

<sup>20</sup> Jednak ma znaczenie dla mocy dowodowej dokumentów prywatnych – k. 1536 §2, 1537; 1542.

<sup>21</sup> Nieważność małżeństwa może być sporna między stronami, co jednak nie należy do istoty procesu – spór nie toczy się między stronami. Por. Z. Grocholewski, *Quisnam est pars conventa in causis nullitatis matrimonii?*, *Periodica* 79 (1990) 357-391.

<sup>22</sup> Por. przemówienia Piusa XII z 3.10.1941 (AAS 33 (1941) 421-426) i z 1.10.1942 (AAS 34 (1942) 338-342); Jana XXIII z 13.12.1961 (AAS 53 (1961) 819); Jana Pawła II z 4.2.1980 (AAS 72 (1980) 174-178; 28.1.1982 (AAS 74 (1982) 449 – 454) i z 25.1.1988 (AAS 80 (1988) 1178-1185).

<sup>23</sup> J. X. Wernz, P. Vidal, *Ius canonicum* (p. przyp. 16).

<sup>24</sup> Co zaznacza się m.in. w fakcie, że w sprawach tych sędzia winien po wprowadzeniu sprawy postępować także z urzędu – k. 1452 §1.

dę drugiej strony na wykorzystanie tych dowodów. Uzyskawszy ją sędzia może i powinien je dopuścić. Brak takiej zgody stwarza domniemanie, że strona, której dokumenty wykradziono czy wyludżono, sprzeciwia się ich wykorzystaniu, a przynajmniej sobie tego nie życzy. Wskazane wyżej napięcie między obowiązkiem ustalenia obiektywnej prawdy i etyczną zasadą, że cel nie uświęca środków, zaznacza się wtedy jako napięcie między prawem do sprawiedliwego (tj. zgodnego z prawdą materialną) wyroku (p. k. 221 §1) oraz prawem „każdej osoby do ochrony własnej intymności” (k. 220).

#### 4. Prawo do ochrony własnej intymności

Chociaż norma k. 220 jest nowa, a na jej sformułowanie wpłynęło współczesne rozumienie podstawowych praw człowieka<sup>25</sup>, to jednak w tradycji kanonicznej osobiste sprawy człowieka zawsze podlegały szczególnej ochronie. Wiąże się to z charakterem relacji człowieka do Boga i przekonaniem Kościoła o jego misji w dziele zbawienia. Relacja ta ma charakter indywidualny, ale kształtuje się ją we wspólnocie wierzących. Stąd sprawy sumienia, także wewnętrzne, intymne, wchodzą w zakres duszpasterskiej pieczy Kościoła, co więcej nie są pozbawione aspektów i skutków prawnych<sup>26</sup>. Z wciągnięciem spraw osobistych na forum kościelne szło w parze zobowiązanie duszpasterzy i wszystkich, którzy zetknęli się z takimi sprawami, do zachowania tajemnicy<sup>27</sup>. Obowiązek ten sięga tak daleko, że (niezależnie od niezdolności spowiedników do występowania w charakterze świadków w odniesieniu do wszystkiego, co poznali z sakramentalnej spowiedzi – k. 1550 2 n. 2) „duchowni, w odniesieniu do tego, co im przekazano z racji sprawowania świętej posługi” są (podobnie jak urzędnicy państwowi, lekarze, położne, adwokaci, notariusze i inni zobowiązani do zachowania tajemnicy urzędowej, także z racji udzielenia porady) wyjęci od udzielania odpowiedzi w sądzie (k. 1548 §2 n. 2).

---

<sup>25</sup> Szerzej: P. Majer, *Ochrona prywatności w kanonicznym porządku prawnym*, w: *Ochrona danych osobowych i prawo do prywatności w Kościele*, Kraków 2002, 67-98.

<sup>26</sup> Stąd pojęcia jak „forum wewnętrzne” czy „forum sumienia”. P. m. inn.: R. Sobański, *Ius fori – ius poli*, *Forum Iuridicum* 1 (2002) 11-20.

<sup>27</sup> Tajemnica spowiedzi, której naruszenie obwarowane jest najsurowszymi sankcjami (k. 983 §1; 1388; 1550 2 n. 2); tajemnica, jaką związani są ojcowie duchowni (k. 240 §2); tajemnica urzędowa wiążąca duszpasterzy (por. k. 471 n. 2; 1455; 1457 §1).

W kwestii przez nas omawianej nie chodzi jednak o – oczywisty – obowiązek zachowania tajemnicy przez sędziego, lecz o dopuszczenie przezeń jako dowód informacji pozyskanych bez zgody osoby zainteresowanej, posiadającej bezsporne „prawo do decydowania o tym, w jakim stopniu będzie się dzielić z innymi swymi myślami, uczuciami i faktami ze swojego życia osobistego”<sup>28</sup>. Trzeba tu najpierw stwierdzić, że te „myśli, uczucia i fakty z życia osobistego” zostały już przez ich podmiot dobrowolnie spisane. Fakt ich spisania wcale nie oznacza chęci ani zgody na podzielenie się nimi czy ujawnienie ich, dzienniczki, notatki pozostają przeto w sferze prywatności i podlegają ochronie, która przysługuje w tej sferze: człowiek sam decyduje o tym, kto i jakie otrzyma odeń informacje<sup>29</sup>. W rozpatrywanej kwestii naruszenie tego prawa może mieć miejsce dwuetapowo: przez zdobycie informacji w sposób niegodziwy oraz przez ich udostępnienie sądowi.

Niegodziwe zdobycie informacji (konkretnie: ich nośnika) ma miejsce wtedy, gdy dokonuje się wbrew woli ich posiadacza. Chęć zachowania ich w tajemnicy nie musi być wyrażona wyraźnie, trzeba ją domniemywać na podstawie zachowania ich posiadacza (np. wkłada dzienniczek zawsze do „swojej” szafki). Niegodziwe zdobycie informacji pociągnęłoby za sobą niegodziwość ich dalszego przekazania.

W świetle przytoczonego wyżej pojęcia sfery intymnej wypadałoby powiedzieć, że jej naruszenie miałoby miejsce także wtedy, gdyby osoba, która legalnie weszła w posiadanie wchodzących w jej zakres informacji, przekazała je dalej wbrew woli ich autora (np. udostępnienie otrzymanych listów czy dzienniczka przekazanego w celu zaznajomienia współmałżonka z własnymi przeżyciami). Zakaz naruszenia sfery intymnej obowiązuje wszystkich wiernych.

Trzeba tu jednak zauważyć, że prawa do ochrony własnej intymności nie należy postrzegać abstrakcyjnie, w oderwaniu od innych praw podstawowych, lecz w powiązaniach i wzajemnych uzależnieniach – jako integralną i niepodzielną całość. Stąd też dyspozycja k. 223 §1, wedle której „w wykonywaniu swoich praw – czy to indywidualnie czy zrzeczeni w stowarzyszeniach – wierni powinni mieć na uwadze dobro wspólne Kościoła, uprawnienia innych oraz własne obowiązki

---

<sup>28</sup> P. Majer, *Ochrona...* (p. przyp. 25), 67.

<sup>29</sup> Th. Hoeren, *Kirchen und Datenschutz. Kanonistische und staatskirchenrechtliche Probleme der automatisierten Datenverarbeitung*, Essen 1986, 150 (Münsterischer Kommentar zum CIC, Beiheft 1).



wobec drugich”. Dyspozycja ta dotyczy także uprawnień gwarantowanych w k. 220.

Trzeba przeto stwierdzić, że samo tylko zakwestionowanie dowodu powołujące się na jego treść dotyczącą sfery intymnej osoby, której dotyczy, nie uzasadnia zarzutu jego niegodziwości. Strona przedkładająca taki dowód czyni użytek z prawa do legalnego dochodzenia uprawnień i przedkłada dowody, jakimi (godziwie) dysponuje. Zaprzeczenie jej prawa do przedkładania takich dowodów byłoby ze szkodą dla niej (a także dla prawdy procesowej). Nie zmienia tego faktu „intymna” treść dowodów, zwłaszcza że w sprawach o nieważność małżeństwa poruszanie spraw „intymnych” nie jest czymś niezwykłym, przeciwnie, należą one do tych faktów, na których postawie sędzia urabia sobie sąd w kwestii ważności małżeństwa. Tajemnica zawarta w tych dowodach nie dotyczy „spraw cudzych”, wprowadzenie ich na forum sądowe nie jest przeto bezprawną ingerencją w sferę intymną. Jest to sfera „między małżonkami”, co zresztą strona, której owe dokumenty dotyczą, pośrednio przyznała dostarczając je drugiej stronie. Przedłożenie ich sądowi nie narusza prawa do ochrony intymności drugiej strony, gdyż wniesienie sprawy do sądu i przedłożenie dowodów nie może być traktowane jako naruszenie prawa<sup>30</sup>. Na sądzie spoczywa wtedy obowiązek ochrony prawa stron do własnej intymności. Normy kanonicznego prawa procesowego skutecznie blokują dostęp do nich komukolwiek poza sądem, stronami i ich adwokatami<sup>31</sup>. Pozwalają one rozładować napięcie między k. 220 i 221 §1 w sposób czyniący zadość ustalonym w nich uprawnieniom, zarówno do sprawiedliwego wyroku, jak też do ochrony własnej intymności.

## 5. Prawda i sprawiedliwość przesłankami decyzji

Bardziej złożona jest kwestia dopuszczenia dowodów niegodziwych – wykradzionych, wyłudzonych (które nie muszą dotyczyć spraw intymnych). Zgodnie z k. 1527 §1 nie powinny zostać dopuszczone. Skoro jednak je przedłożono, to one fizycznie istnieją i byłyby przydatne dla osądzenia sprawy<sup>32</sup>. Sędzia ma nie tylko prawny, ale i moralny obo-

---

<sup>30</sup> Chyba, że chodziłoby o zastrzeżenie k. 1404 i 1405.

<sup>31</sup> K. 1470 §1; 1475; 1598 §1.

<sup>32</sup> Tę przydatność zakładamy.

wiązek wyświecenia prawdy i to obiektywnej, a więc takiej, która wyklucza jakąkolwiek uzasadnioną i rozsądną wątpliwość<sup>33</sup>. Czy mogłby nie mieć uzasadnionej wątpliwości, gdyby orzekł ignorując dowód wprawdzie niegodziwie pozyskany, ale przecież fizycznie istniejący i znany mu (skoro został przedłożony)?

Obowiązek dążenia do materialnej prawdy jest tak poważny, że prawo (k. 1452 §1) nakazuje sędziemu z urzędu uzupełnić dowody w przypadku, gdy ma informacje skądinąd (np. od znajomych)<sup>34</sup>. Wie ponadto sędzia, że zbawienie dusz zawsze „winno być w Kościele najwyższym prawem” (k. 1757). Orzeczenie zgodne z prawdą materialną służy w założeniu dobru duchowemu stron, ale dla strony nie akceptującej wyroku – i to wydanego z wykorzystaniem niegodziwego dowodu – może być gorszące.

Sędzia staje przeto wobec dylematu moralnego. Jego urząd każe mu traktować jako pierwszorzędne jego zobowiązanie wobec prawdy oraz jego pastoralne zadanie pomocy – jeśli to prawnie możliwe – osobom znajdującym się w powikłanej sytuacji małżeńskiej<sup>35</sup>. Właśnie w tym celu przedłożono te dowody. Gdyby zachodziły uzasadnione podejrzenia, że ich zdobyciu i przedłożeniu przyświecały cele inne niż „czynienie prawdy” (np. zniesławienie, albo także wykazanie winy za rozpad małżeństwa, jeśli ustalenie winy nie jest konieczne dla orzeczenia o ważności), sędzia nie powinien dopuścić takich dowodów. Jeśli natomiast dowody zdobyto i przedłożono w celu wyświecenia prawdy, sędzia musi zainteresować się nimi. Wymaga tego sprawiedliwość. Prawda i sprawiedliwość jako motyw decyzji sędziego nie oznaczają akceptacji zasady „cel uświęca środki”, lecz każą dążyć do tego, by dowód, niegodziwy z racji sposobu jego uzyskania, stał się godziwym, czyli by został zaakceptowany przez stronę, której go skradziono, czy od której go wyludziono. Sędzia winien przeto nakłonić ją do wyrażenia zgody na wykorzystanie dokumentu. Jeśli zgoda taka nie zostaje wyrażona, sędzia musi sam dojść do uzasadnionej decyzji etycznej. Odмова zgody mogłaby być zasadna tylko wtedy, gdyby przedłożenie doku-

---

<sup>33</sup> R. Sobański, *Iudex veritatem de matrimonio dicit*, *Ius Matrimoniale* 4 (1999) 187.

<sup>34</sup> Z. Grocholewski, *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, *Ius Matrimoniale* 3 (1998) 23 ns.

<sup>35</sup> Por. przemówienia papieskie do audytorów Roty Rzymskiej – od przem. Piusa XII z 2.10.1944 (AAS 36 (1944) 288) do przem. Jana Pawła II z 17.1.1998 (L'Osservatore Romano z 18.1.1998, s. 1).

mentu groziło zniesławieniem, niebezpieczną przykrością lub „innym poważnym złem” czy to dla strony pozwanej czy to dla jej bliskich krewnych lub powinowatych<sup>36</sup>. Chodzi o dolegliwości leżące poza przedmiotem sporu, nie zaś o obawy zmniejszenia szans na uzyskanie wyroku po własnej myśli<sup>37</sup>. Argumenty przedłożone podlegają ocenie sędziego.

Za dopuszczeniem takich dowodów przemawia obowiązek sędziego wobec prawdy, przeciw niegodziwy sposób ich uzyskania. W parze z argumentem za dopuszczeniem idzie publiczny charakter przedmiotu procesu o nieważność małżeństwa, w parze z kontrargumentem idzie obawa, że dopuszczenie dowodu niegodziwego może spowodować zarzut popierania przez sąd kościelny niegodziwości, zwłaszcza że przedstawiający dowód kierował się własnym dobrem, a procesy o nieważność małżeństwa bywają traktowane przez wiernych jako ich osobista sprawa. Jakąkolwiek podjąłby decyzję, sędzia musi obawiać się skutków złych. Należy przeto dążyć do ich minimalizacji.

Winien przeto w pierwszym kroku argumentacji ocenić, czy wspomniane dowody rzeczywiście są niezbędne do wyświelenia prawdy, a nie tylko przydatne. Gdyby pozostałe dowody były wystarczające, nie ma powodu dopuszczenia dowodów niegodziwie zdobytych, ich odrzucenie nie spowoduje negatywnych skutków dla prawdy. Gdyby jednak dowody te oceniał jako niezbędne dla wyświelenia prawdy, musi zdawać sobie sprawę, że w razie ich odrzucenia nie da się zminimalizować złych skutków dla prawdy, orzeczenie byłoby niezgodne z nią. Wypada więc sędziemu dopuścić owe dowody i usiłować minimalizować zło stąd ewent. wynikające. Sędzia nie usprawiedliwia sposobu zdobycia dowodów, lecz uzasadnia własną decyzję zwracając uwagę, że to nie on wykreował dowód, lecz postanowił o dopuszczeniu wtedy, gdy go „fizycznie” przedstawiono. Z dopuszczenia nie wynika zło dla drugiej strony, gdyż dowód pozostaje w aktach i *inter partes*. Nie stanowi zła orzeczenie nieważności małżeństwa, skoro jest ono zgodne z prawdą, „obiektywnie” nie stanowi zła także dla strony sprzeciwiającej się orzeczeniu nieważności małżeństwa, gdyż również dla niej prawda nie może być (moralnym) złem. Nie aprobując sposobu zdobycia dowodów sędzia zwróci uwagę, że odmowa zgody na dopuszczenie dowodów, aczkolwiek psychologicznie zrozumiała, godzi jednak w prawa

---

<sup>36</sup> K. 1546 §2 w łączności z 1548 §2 n. 2.

<sup>37</sup> K. Lüdicke, *Münsterischer Kommentar*, ad 1546, 4.

drugiej strony. Dowodami niezbędnymi do wyświetlenia prawdy o małżeństwie (a o takie chodzi) są bowiem żywotnie zainteresowani oboje małżonkowie. Odmowa zgody może przeto zasługiwać na negatywną ocenę moralną, a wtedy wina w sprawie dowodów rozkłada się na obydwie strony. Racje odmowy zgody na wykorzystanie dowodów wymagają więc wnikliwego rozważenia, a dopuszczenie dowodów mimo racji przeciwnych przedłożonych przez osobę zainteresowaną wymaga uzasadnienia. Szczególnie staranne i respektujące godność osoby musi być to uzasadnienie wtedy, gdy dowody dotyczą sfery intymnej, chronionej k. 220. Również jednak wtedy, gdy odmowy nie podbudowano żadnymi racjami wzgl. gdy na zapytanie sędziego o zgodę osoba zainteresowana nie dała żadnej odpowiedzi, decyzja sędziego dopuszczającego dowody niegodziwie uzyskane wymaga uzasadnienia wykazującego, że nie działał wbrew k. 1527 §1, nie naruszył praw człowieka ani nie popiera działań niegodziwych.

## 6. Glosa do dwóch niezgodnych wyroków

Kwestię postawioną w nagłówku artykułu poddano analizie w motywacji prawnej wyroków wydanych w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich rozpatrywanej w pierwszej instancji przez sąd biskupi w Rottenburgu<sup>38</sup> oraz w instancji apelacyjnej przez sąd metropolitalny we Fryburgu<sup>39</sup>. Chodziło o pamiętniki pozwanej, przechowywane przez nią w niezamkniętej szafie, skopiowane bez jej wiedzy przez powoda i przedłożone przezeń jako dowody w sprawie. Biegli oparli na nich swe opinie. obrońca wężła powołując się na k. 220 i 1527 §2 zakwestionował dopuszczenie pamiętników jako dowód. Sąd pierwszej instancji nie podzielił argumentacji obrońcy wężła stwierdzając, że wykorzystanie pamiętników nie narusza prawa do ochrony własnej intymności, gdyż chodzi o sprawy dotyczące obojga małżonków, zaś procedura procesowa wyklucza wgląd osób trzecich w akta sprawy. Zdaniem sądu skopiowanie zapisków dla celów procesowych nie na-

---

<sup>38</sup> Wyrok z 10.11.1994 – *Entscheidungen kirchlicher Gerichte. Leitsätze 1994*, Bonn 1995, Sign. 18.

<sup>39</sup> Wyrok z 13.12.1995 – *Entscheidungen kirchlicher Gerichte. Leitsätze 1995*, Bonn 1996, Sign. 10.

ruszało norm etycznych w stopniu wykluczającym ich spożytkowanie w procesie<sup>40</sup>.

Odmienne stanowisko zajął trybunał apelacyjny. Uznał, że zostało poważnie naruszone prawo jednostki decydowania o tym, kto i jakie otrzyma od niej informacje. Prawo to naruszył powód, który niegodziwie wszedł w posiadanie pamiętników, a to wykluczało wykorzystanie ich jako środek dowodowy. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji.

Trudno nie przyznać racji sądowi apelacyjnemu, gdy twierdzi, że przedłożone przezeń dowody zostały uzyskane z naruszeniem praw chronionych k. 220. Trudno jednak też nie zauważyć, że tenże sąd przestrzega prawo do ochrony własnej intymności w izolacji od praw drugiej strony. Pozwana odnotowywała w pamiętnikach sprawy interesujące obydwie strony i ważne dla wyświetlenia prawdy o (zakwestionowanej przez powoda) ważności małżeństwa. Pozwana sprzeciwiała się wykorzystaniu dowodów o decydującym znaczeniu. Sąd apelacyjny uznał sprzeciw pozwanej zgłoszony przez nią bez żadnego uzasadnienia za wystarczający dla moralnej oceny postępków powoda, nie poddał ocenie postawy pozwanej. Ignorując pamiętniki i odrzucając oparte na nich opinie biegłych sąd apelacyjny wydał wyrok niesprawiedliwy i niezgodny z prawdą, nie bacząc, że nie jest etycznie naganne zrobienie użytku z cudzej tajemnicy, jeśli wymaga tego sprawiedliwość<sup>41</sup>. Sąd nie wziął pod uwagę, że podstawowe prawa człowieka (a do takich należą prawa chronione w k. 220 i 221) tworzą integralną i niepodzielną całość, a przeakcentowanie jednego z nich godzi w inne. Rozumowanie prezentowane w motywacji prawnej wyroku to linearne zastosowanie sylogizmu z k. 220 i 1527 §1 bez zastanowienia się, czy wystarczająco uwzględniono inne wchodzące w grę przepisy prawa służące ochronie innych dóbr. Trudno tam dostrzec ślady myślenia oceniającego, odgrywającego węzłową rolę przy stosowaniu prawa<sup>42</sup>.

Niewątpliwie również w odniesieniu do kanonicznego procesu o nieważność małżeństwa prawdziwe jest zdanie, że prawda „nie może być ustalona we wszelkich warunkach oraz z zastosowaniem wszelkich środków działania”.<sup>43</sup> Jednak przyporządkowując dobra, o które cho-

---

<sup>40</sup> Poza naszym tematem pozostają wywody sądu dotyczące przydatności pamiętników jako podstawa opinii psychologa i psychiatry.

<sup>41</sup> B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, Poznań 1963, t. III, 445.

<sup>42</sup> Wbrew k. 221 §2 przepisy prawa nie zostały zastosowane ze słusznością.

<sup>43</sup> Z. Kwiatkowski, *Zakazy dowodowe w prawie karnym*, Katowice 2001, 43.

dzi w procesie o nieważność małżeństwa, nie można zapominać, że decyduje ona o teleologii procesu.

**Dürfen private Dokumente, die auf eine unerlaubte Weise errungen wurden,  
im kanonischen Ehenichtigkeitsprozess als Beweismittel angeboten werden?**

**Zusammenfassung**

Nach Maßgabe des can. 1527 §1 können Beweise jeder Art erbracht werden, die zur Beurteilung einer Sache förderlich erscheinen und zulässig sind. Es stellt sich die Frage, ob private Dokumente (Aufzeichnungen, Tagebücher, Korrespondenz), die ohne Wissen des Autors und Besitzers erworben wurden, im Ehenichtigkeitsprozess als Beweisangebot angenommen werden können. Es ergibt sich eine Spannung zwischen der Pflicht des Wirkens pro rei veritate und dem Prinzip, dass durch das Ziel die Mittel nicht geheilt werden. Es ist gleichzeitig die Spannung zwischen dem Recht auf ein gerechtes (der objektiven Wahrheit entsprechendes) Urteil und dem Schutz der Intimsphäre. Der Richter darf sich nicht so verhalten, als ob diese Beweismittel nicht existierten. Es muss darauf dringen, dass die betroffene Person sich mit der Vorlage dieser Beweise einverstanden gibt. Deren event. Absage unterliegt ethischen Abwägungen.